

Dr John Oswalt, Ozeasz, Sesja 5, Ozeasz 5,

© 2025 John Oswalt i Ted Hildebrandt

Dziękujemy Francis Asbury Society (Wilmore, KY) i dr Oswaltowi za bezpłatne udostępnienie tych filmów i udzielenie zgody na ich transkrypcję.

Dziś wieczorem przyjrzymy się 6. rozdziałowi Ozeasza. Na razie w trakcie naszej podróży po tej księdze widzieliśmy, jak rozdziały od 1 do 3 przedstawiają księgę wcieloną w życie metaforę Ozeasza i jego prostytutki, Gomer. Rozdział 2 daje nam wyjaśnienie tej metafory, stosując ją do Jahwe i Izraela. Następnie w rozdziale 3 powraca się do metafory, w której Ozeasz odkupuje Gomer z bloku niewolników i ponownie zaręcza się z nią.

Widzimy więc ten obraz żarliwej miłości Boga do swego ludu, ich wzajemnej relacji, w której tak, tak, kochają Go w jeden sposób, ale w inny, chcą po swojemu. I tak samo widzimy obraz miłości czystej, miłości w pełni zaangażowanej, częściowej, podzielonej i danej nie tylko mężowi, ale także innym kochankom. Następnie w rozdziałach 4 i 5 zobaczyliśmy, co nazwałem brakiem wiedzy o Bogu.

Te trzy słowa: wiedza, miłość i wierność, hebrajskie słowo da'at to wiedza, słowo hesed, o którym dużo mówiliśmy, oraz słowo emet i emunah, dwa słowa, które można przetłumaczyć jako prawdę, co można przetłumaczyć jako wierność. Powiedziałem więc, że chociaż księga tak naprawdę nie ma jasnego zarysu po 3, to możemy ją podzielić na sekcje w oparciu o wezwania do pokuty lub wyrazy cierpliwej miłości Boga. Pierwszy z tych wyrazów Bożej cierpliwości, Jego miłości i wezwania do pokuty pojawia się w rozdziale 6, w wersetach 1 do 3. Dlatego też rozdziały 4 i 5 określiłem jako brak wiedzy o Bogu.

Za chwilę powiem więcej na ten temat. Następnie 6:4 do rozdziału 10, werset 15, nazywamy brakiem miłości do Boga. I znów użyjemy tego słowa hesed.

Za chwilę porozmawiamy o tym szerzej. Ale 6:1 do 3 jest zatem pomostem pomiędzy brakiem wiedzy o Bogu a brakiem miłości do Boga. Proszę, abyś na arkuszu lekcji wybrał tytuł rozdziału 6, wersetów 1–3. Podczas studiowania Biblii nadawanie tytułów akapitom i rozdziałom może być bardzo pomocne, ponieważ skupia twoją uwagę.

Tylko o czym właściwie jest ten akapit? Jak mogę podsumować o czym mowa? Nie ma absolutu, och, to jest właściwy tytuł, a to jest zły. To nie to. To po prostu urządzenie, dzięki któremu możesz to rozgryźć.

Zatem tytuł, jaki moglibyśmy nadać rozdziałowi 6, wersetom od 1 do 3, moglibyśmy nazwać go Powróćmy do Pana. To pierwsza rzecz, którą tam widzisz. Możesz także powiedzieć w wersecie 3: „Daj nam znać Pana”.

Inną możliwością jest to, że On nas ożywi. Zatem wszystkie trzy sposoby to po prostu sposoby uchwycenia tego, co mamy w głowie. Jaka jest tutaj najważniejsza idea? Wróćmy do Pana. To wezwanie, powinniśmy wrócić do Niego.

Powinniśmy zawrócić. Ozeasz przemawia tutaj w imieniu ludzi i przemawia do ludzi. Więc to jest wezwanie.

Jednocześnie, co oznacza powrót do Niego? Powrót do czego? To powrót do miłosnej relacji z Nim. Na tym polega poznanie Pana. Mówiliśmy o tym już wcześniej, ale powtarzanie jest duszą edukacji.

Co to znaczy znać Boga? To nie wiedzieć o Nim. Nie chodzi o to, żeby znać pewne idee. Powinienem powiedzieć: tak, to znaczy wiedzieć o Nim.

Chodzi o to, żeby mieć poczucie treści. Kim on jest? Jaki on jest? Co on robi? Tak, ale to tylko drzwi. Dom jest żywą, pełną miłości relacją z Nim.

Zatem Ozeasz mówi: „No, zawróćmy”. Takie jest znaczenie powrotu w Starym Testamencie. To się odwrócić.

Przestańmy iść w stronę idoli. Zawróćmy i idźmy do Pana. I zawrócić w jakim sensie? Odwróć się w sensie odnowienia naszej miłosnej relacji z Nim.

Aby Go poznać. Jak pamiętasz, w Biblii hebrajskiej słowo wiedzieć jest terminem oznaczającym objęcie seksualne. Adam poznał Ewę, swoją żonę, a ona poczęła i urodziła syna.

Zatem znowu mowa o intymności. Bóg nie tylko chce cię zbawić od winy i potępienia za grzech. Bóg chce cię ocalić od wyobcowania, które oddziela cię od Niego i przywołać cię z powrotem do tej bliskiej, intymnej relacji.

On nas ożywi. Tak, o czym są te wersety? Dotyczą tego, co się stanie, jeśli się odwrócimy i będziemy zdecydowani poznawać Go wciąż na nowo. Jaki będzie wynik? On da nam życie.

Zwróć uwagę na werset drugi. Po dwóch dniach On nas ożywi. Daj nam życie.

Trzeciego dnia On nas odnowi. Tak po hebrajsku mówi się o jutrze, a następny dzień to przyszłość. On nas odnowi.

Dlaczego? Abyśmy mogli żyć w Jego obecności. W innym kontekście zasugerowałem, że tak naprawdę jest to spacer i często tak się dzieje we współczesnych

tłumaczeniach, w których metaforę spaceru wyjaśnia się słowem żyć. Ale tutaj to nieprawda.

To jest na żywo. On da nam życie. On odnowi nasze życie w Swojej obecności.

Nie żyli. Martwi w naszym grzechu. Martwy w naszym buncie.

Ale On przywróci nam życie. I to życie będzie dosłownie wypisane na Jego twarzy. Gdzie można znaleźć życie? W tym wszechświecie.

We wspólnocie ze stwórcą wszechświata. Kosmolodzy zmagają się dziś z całą kwestią życia. Musi istnieć życie na innych planetach z milionami zidentyfikowanych galaktyk, a w każdej galaktyce miliony gwiazd, a przy każdej gwiazdzie istnieje możliwość powstania planet.

Życie musi istnieć gdzie indziej. No cóż, może i tak. Ale jeśli tak jest, jest to zupełnie jak życie na tej planecie.

To życie, które jest darem Boga żywego. I nie chodzi tu tylko o życie ciała. Myślałam o tym ostatnio i cała kwestia ciała, ducha i króla Jakuba, wywodzącego się właściwie z języka niemieckiego, używa słowa dusza.

I jest to tłumaczenie słowa, które jest w języku hebrajskim, jak wiele innych hebrajskich słów, jak już mówiliśmy, i które ma bardzo dużą pulę znaczeń; to jest słowo nefesz. A nephesh może oznaczać siebie. Rozmawiałem z moim siostrzeńcem.

Mówiłem do siebie. Albo sam to zrobiłem. Może oznaczać siebie.

Może oznaczać osobowość. Może to oznaczać energię. Myślałem o tym.

Co ostatecznie definiuje Ciebie i mnie i sprawia, że jesteśmy tym, kim jesteśmy? O tak, nasze ciała. Mam charakterystyczne ciało. I tak, jeśli ciało nie jest ożywione przez ducha, jest to tylko trup.

Ale za tym wszystkim stoję ja, ty. To tam toczy się prawdziwe życie ludzkie. I tak Ozeasz woła: Och , przestań chodzić drogami śmierci, oddając cześć temu światu.

W tym świecie nie ma życia. Jedyne życie, które istnieje, jest we Ja Jestem, Jahwe, w istocie, która żyje wiecznie i daje nam życie. Więc mówi: chodź, wracamy.

Odwróćmy się. Wróćmy do źródła naszego życia i zanurzymy się w tej intymności. Nie, jak daleko od Jezusa mogę żyć i mimo to iść do nieba.

Nie, jak blisko mogę żyć z Tym, który za mnie umarł? A teraz zauważcie, chodźcie, zwróćmy się do Pana. Rozszarpał nas na kawałki, ale nas uzdrowi. Powodem powrotu do Boga jest to, że On uzdrowi.

On nas ożywi. Może to zająć dzień lub dwa. W Ameryce jesteśmy natychmiast rozłączeni.

Chcemy wyników już teraz. Jeśli powrócisz do Pana po życiu w grzechu, On cię przyjmie. Ale zrekonstruowanie swojego życia i złożenie go na nowo może zająć dzień lub dwa.

Dlaczego powinniśmy wrócić do Pana? Ponieważ On nas uzdrowi. Złamał nas. I powiemy o tym więcej w kolejnych wersetach.

Złamał nas. Rozbił nas na kawałki. O rany, co to za Bóg? Ale on nas uzdrowi.

Słyszałem historię lekarza-misjonarza w Afryce. Podszedł do niego mały chłopiec, a jego ramię przypominało zygzak. A chłopczyk powiedział: Doktorze, czy potrafi pan to wyjaśnić? A on powiedział: Co się stało? Powiedział: „No cóż, wspinałem się na drzewo za małą i spadłem”.

I och, moje ramię tak bardzo bolało przez tak długi czas. Ale w końcu było lepiej, ale tak. Lekarz powiedział: Tak, mogę to poprawić, ale będę musiał cię skrzywdzić, żeby to zrobić.

Będę musiał jeszcze raz złamać ci rękę, żeby ją wyprostować. To właśnie się tutaj dzieje. Bóg mówi: Tak, aby cię odnowić, aby przywrócić ci prawdziwe życie, będzie bolało.

Ale zraniłem cię tylko po to, by cię uzdrowić. To dla nas bardzo ważne, abyśmy naprawdę wierzyli. Bóg nigdy nie robi nam krzywdy tylko dla zabawy.

Bóg nigdy nie skrzywdzi nas po prostu jako wyraz swego gniewu. Jeśli Bóg nas rani, to tylko po to, aby nas uzdrowić. Mam więc nadzieję, że pamiętacie moje częste wypowiedzi.

Ostatnim zamierzonym przez Boga słowem nigdy nie jest zniszczenie. Być może to będzie jego ostatnie słowo, ale to zależy od ciebie. To nigdy nie jest jego zamiarem.

To oznacza, że jestem Wesleyańskim Arminianinem. W kościele są bracia i siostry, którzy wierzą, że Bóg wybrał jedne osoby na zagładę, a inne na zbawienie. Nie wierzę, że tego uczy Biblia.

Myślę, że Biblia uczy, że On nie chce i że każdy powinien zostać zgubiony. Jego ostatnie słowo, które wypowiada w twoim życiu, nigdy nie ma na celu zniszczenia, ale może tak być. I o tym właśnie mówi Ozeasz.

On właśnie to mówi. Bóg nie chce Cię zniszczyć. Bóg nie chce cię zabić.

Bóg chce cię odnowić. Bóg chce cię uzdrowić. A jeśli wyśle cię na wygnanie, pamiętaj, pamiętaj, o czym tutaj myślimy w kontekście dat.

Ozeasz przemawia gdzieś pomiędzy 750 a 720 rokiem p.n.e. W ciągu tych 30 lat Królestwo Północne miało pięciu królów. Czterech z nich zginęło w wyniku zamachu.

To była rzeź. Ostatecznie zakończyło się to wygnaniem, zniszczeniem Samarii w 722 r. i wzięciem do niewoli przywódców rzemieślników, pozostawiając w tyle najbiedniejszych z biednych i zabierając tych ludzi do niewoli. Zatem Ozeasz się temu przygląda.

W pewnym sensie przygotowuje ludzi, tych, którzy są sprawiedliwi, przygotowują ich. Dlaczego Bóg to zrobił? Bóg musi nas nienawidzić. Bóg chce nas zniszczyć.

Nie, jeśli nas krzywdzi, to po to, żeby nas uzdrowić. To po to, żeby nas odnowił. Więc to jest obraz, który tam zmierza.

Pojawi się tak pewnie, jak wszędzie słońce. Przyjdzie do nas jak deszcze zimowe, jak deszcze wiosenne, które nawadniają ziemię. Izrael nie ma dużej rzeki takiej jak Eufrat czy Nil, którą można by wykorzystać do nawadniania.

Jeśli mają mieć dobre zbiory, muszą mieć zimowe deszcze, czyli listopad i grudzień. Zasiał ziarno w ziemi. Teraz muszą mieć ten deszcz, żeby ziarno wykiełkowało.

Potem muszą mieć wiosenne deszcze w lutym i marcu, żeby zboże wzeszło i wytynęło. Nie mam na myśli tego urlopu. Mam na myśli, że pojawią się kłosa ziaren.

A więc jeszcze raz: dlaczego Bóg przyjdzie do nas? Przyjdzie do nas jako życiodajny deszcz. Pytanie jednak brzmi, czy zawrócimy i pozwolimy mu to zrobić? Zatem całe wyzwanie w tych trzech wersetach brzmi: odpokutujmy po tym, jak nas zniszczył, aby dać nam życie. W rzeczywistości to właśnie musiało się wydarzyć zarówno w przypadku Izraela, jak i Judy.

Ostatecznie jedyną nadzieją dla nich było wygnanie. Jedynie ci, którzy zostali uprowadzeni najpierw do Asyrii, a później do Babilonu, zachowali jedynie swoją prawdziwą wiarę, a następnie przywieźli ją z powrotem i zasadzili ponownie w tej ziemi. Wygnanie stało się pożywką dla wiary biblijnej.

Możemy sobie tylko wyobrazić, co by było, gdyby nie było wygnania. Czy biorąc pod uwagę, kim byli ci ludzie i ich upodobania, wiara biblijna po prostu zniknęła? Cóż, myślę, że nie. Myślę, że Bóg znalazłby na to sposób.

Ale w kontekście to ból, ból i tragedia wygnania przywróciły im rozum, jeśli można tak powiedzieć, i pozwoliły im usłyszeć to przesłanie i powiedzieć: o mój Boże, tak, tak, my trzeba zawrócić. Musimy pozwolić Bogu, aby ponownie zabrał nas do domu. W tym sensie wygnanie jest dla Gomera jak blok niewolników.

Dopiero gdy trafi na blok niewolników, a potem odkupi ją kochający mąż, będzie gotowa żyć z nim w wiernym małżeństwie. Zatem te wersety początkowe: brak wiedzy o Bogu, rozdziały czwarty i piąty, a następnie brak miłości do Boga, rozdziały, pozostała część rozdziałów szóstego, siódmego, ósmego, dziewiątego do dziesiątego, a środek między nimi to wersety szóste, jeden do trzy — werset czwarty.

Co mogę z tobą zrobić, Efraimie? Co mogę z tobą zrobić, Judo? Zauważcie teraz, że Ozeasz jest prorokiem zarówno w królestwie północnym, jak i królestwie południowym. Amos, który prorokował około roku 750, może nieco wcześniej, jego adres jest skierowany do Izraela, królestwa północnego. Ale Ozeasz rozmawia z obydwojema.

A on tutaj robi to, co mówi: Judo, nie myśl, że jesteś w lepszej sytuacji niż Efraim. Pamiętaj, co powiedziałem wcześniej: Efraim jest dominującym plemieniem w północnym królestwie. Dlatego też, gdy mówi o Efraimie, ma na myśli całe północne królestwo, a nie tylko to plemię.

Juda w zasadzie jest tylko jednym plemieniem, plemieniem Judy. Ale Judejczycy mieli tendencję do myślenia, że ci mieszkańcy północy stworzyli bożki, bożki byków Jahwe. Mój Boże, co za grzesznicy.

Ale mamy świątynię, nie mamy tam bożka, mamy po prostu skrzynkę przymierza, Arkę Przymierza i wszystko jest w porządku. Tak, idą ku zagładzie. Widzimy, że to nadchodzi.

I prawie na pewno po tym, jak to się stało, pytali: „Tak, co powiedzieliśmy?” Tak, przyszło im to do głowy. Ozeasz mówi: „Nie wiercie w to”. Jesteś na tej samej drodze.

I jeśli się nie nawrócicie, jeśli się nie nawrócicie, i to jest słowo dla nas, ewangelików. Łatwo jest nam wskazać palcami główne nominały i powiedzieć: cóż, spójrzcie na to. Oczywiście, że tak.

W ten sposób podążali. W ten sposób postępowały ich seminaria. Oczywiście, że tak.

Oczywiście zmniejszają się i znikają. Dobrze dla nich. Co Bóg do nas mówi? Czy mówi nam, podobnie jak Ozeasz, że jesteście na tej samej drodze?

Jesteś zaledwie kilka lat do tyłu. Co musimy wziąć pod uwagę, przyglądając się naszemu życiu i własnym zachowaniom? Jak naprawdę jesteście na tej samej drodze? I tak mówi: co mogę z tobą zrobić, Efraimie? Co mogę z tobą zrobić, Judo? Twoja hesed, twoja miłość, jest jak poranna mgła, jak wczesna rosa, która znika. Przypomnij sobie teraz, hesed, to żarliwe i nieśmiertelne oddanie przełożonego słabszemu, zwłaszcza gdy jest ono niezasażone.

Mówimy tu o żarliwym, nieśmiertelnym oddaniu siebie Bogu, ale także nas innym. Pamiętajcie, co powiedział Jezus? Ponieważ uczyniłeś to najmniejszemu z nich, uczyniłeś to mnie. I tak, mówi, wasze hesed, wasze hesed wobec biednych wśród was, wasze hesed wobec złamanych i przygnębionych wśród was, wasze hesed wobec imigranta jest jak mgła.

Nie ma siły utrzymywania się. Nie ma w tym żadnej solidności. A zatem w ten sam sposób zwróciłeś się do mnie.

Jeszcze raz przypomnę, że to słowo nie jest przede wszystkim czymś, co czujesz. To jest coś, co robisz. Jeśli mówię, że kocham mój ogród, nie mam na myśli hesed.

Nie, hesed jest aktem niezasażonej życzliwości. Zatem w ten sam sposób hesed może mówić o naszym oddaniu Bogu. Jest to przede wszystkim działanie przełożonego na gorszego, ale w najszerszym ujęciu jest to po prostu robienie za wszelką cenę tego, co najlepsze dla kogoś.

W przeszłości używałem takiej terminologii: kochać to wybierać dla drugiej to, co najlepsze, bez względu na cenę, jaką poniesiemy. To hesed, czyli agape, w terminologii Nowego Testamentu. Miłość dająca siebie i wypierająca się.

A Bóg mówi, że twoje jest jak mgła. Nie kochasz mnie i dlatego nie kochasz innych. Dlatego – mówi – pociąłem was na kawałki wraz z moimi prorokami.

Zabiłem cię słowami moich ust. Co? W jaki sposób prorocze słowa nas zabijają? Jak nas zabijają? Cóż, można by nam przypomnieć, że słowo Boże jest jak miecz obosieczny, oddzielający staw od szpiku. Mm-hmm, mm-hmm.

Słowo Boże, ktoś powiedział, jeśli sprawia ci przyjemność, oznacza to, że nie czytasz go zbyt uważnie. Słowo Boże wzywa nas do rozliczenia. Słowo Boże mówi: poczekaj chwilę, spójrz tutaj, spójrz, co robisz.

Jest to ta sama zasada, o której mówiłem kilka minut temu. Słowo zabija, aby mogło dać życie. Wychowałem się na farmie i zawsze mieliśmy kocięta.

Wszędzie pełno było kociąt. Nie byli zbyt inteligentni. W szczególności jeden z nich nie do końca rozumiał, że nie jest dobrym pomysłem próbowanie jedzenia z miski psa podczas jedzenia.

W tym przypadku pies po prostu wyciągnął rękę, warknął na kociaka i odciął mu około połowę pyska. I uciekło. Zakładaliśmy, że odeszło, żeby umrzeć.

Ale po jakichś trzech dniach znowu to samo. I ta straszna rana została całkowicie zakryta. I powiedziałam mamie: hej, ten kotek wrócił.

Będzie dobrze. Wyszła, spojrzała i pokręciła głową. Powiedziała: nie, kochanie.

To jest dumne ciało. Cóż za wyraziste określenie. Połączenie ropy, brudu i wszystkiego innego, stwardniałe na zewnątrz.

Powiedziała, że to umrze. Musiałbym to wyczyścić nadtlenkiem, a to by zabiło. To umrze.

I tak się stało. Biblia jest nadtlenkiem. Słowa proroków to nadtlenek, cięcie, zabijanie, zabijanie dumnego ciała, zabijanie naszego charakterystycznego zachowania, które stoi na drodze życia prowadzącej do śmierci.

Dlatego też, mówi, wysłałem tych proroków. Moi uczniowie pamiętaj, że mówiłem im, że sposób, w jaki odróżnicie fałszywego proroka od prawdziwego proroka, polega na tym, że fałszywi prorocy mówią o was miłe rzeczy. Tak.

Och, wszystko będzie dobrze. Bóg cię kocha. W porządku.

Bóg ci przebacza. Jest w porządku. Nie czuj się źle.

Musisz mieć dobry obraz siebie. Biblia mówi, że to fałszywy prorok. Prawdziwy prorok mówi, że jesteś na drodze do zagłady.

Tak trzymaj, a oddzielisz się od Boga. Nie rób tego. To obrzydliwe dla Boga.

Przestań. To prawda, proroku. I to nam coś mówi na polu edukacji teologicznej.

Prawdopodobnie nie jest to sposób na budowę dużego kościoła, ale prorok mówi, że jest to droga do życia. Zabiłem cię słowami moich ust. Zatem mój... Teraz ten tekst mówi o sądzie.

To kolejne słowo, o którym rozmawiałem z Państwem wielokrotnie. Hebrajski, mój miszpatim . Miszpat jest Bożym wzorem życia.

To jest końcówka liczby mnogiej. Dlaczego więc tłumaczymy te sądy ? Być może lepszym słowem byłyby wskazówki. W ten sposób stworzyłem świat.

W ten sposób sprawiłem, że świat działa. Sprawiałem, że świat działa w oparciu o złotą zasadę. Czyń innym tak, jakbyś chciał, żeby oni czynili tobie.

I tak dałem ci wskazówki. A jeśli nie zastosujesz się do tych wskazówek, przyniosą pewne rezultaty. Zatem, mówi, zabiłem cię słowami moich ust, aby moje miszpatim , mój sposób życia, mój plan na życie, moje wskazówki dotyczące udanego życia mogły wyjść jak słońce.

Nie mogliby pójść dalej, gdy żyjesz dla siebie, gdy prowadzisz życie służące sobie, wywyższające się i promujące siebie. Wtedy moje wskazówki będą osądami, ponieważ nie żyjecie według Bożego wzoru życia. Werset 6: Pragnę bowiem hesed, a nie ofiary i poznania Boga, a nie całopaleń.

To oczywiście sięga czasów Samuela, kiedy Saul ukrywał swój brak posłuszeństwa Bogu. Amalekici próbowali zniszczyć Izraela, kiedy wychodzili z Egiptu, i Bóg powiedział, że nadejdzie dzień. Jeszcze tego nie ma, ale nadejdzie dzień, kiedy ich grzech będzie taki, że Amalekici zostaną zniszczeni.

Rozkazał Saulowi, aby to uczynił. Saul pozwolił żołnierzom przywieźć łupy. Tak zarabiają żołnierze.

Najlepsze z bydła, najlepsze z bydła. I on sam sprowadził z powrotem króla, niewątpliwie aby był jego kamerdynerem. A kiedy Samuel stanął przed nim, Saul powiedział: „No cóż, mężczyźni przyprowadzili te zwierzęta, aby je złożyć w ofierze”.

Samuel powiedział, że Bóg bardziej pragnie posłuszeństwa niż ofiary. Zatem tutaj Bóg chce hesed. Widzisz, religia jest bardzo przydatna.

Chcę być po dobrej stronie Boga. Idę więc do kościoła. Więc daję trochę pieniędzy.

Nie bardzo, ale trochę. Od czasu do czasu czytam Biblię. Mam w domu mnóstwo Biblii.

Zatem Bóg jest mi coś winien. Bóg mówi, że naprawdę mnie to nie obchodzi. Chcę wiedzieć, czy masz ze mną bliską spójność, która zmienia sposób, w jaki żyjesz.

Chcę wiedzieć, czy doświadczyłeś mojego hesed tak głęboko, że wahateś się go oddać. Jeśli to wszystko prawda, bardzo mi się podoba, że twój kościół chodzi. Kocham twoje piosenki.

Uwielbiam Twoje czytanie Biblii. Kocham Twoje prezenty. Ale jeśli to nieprawda, jeśli tak naprawdę mnie nie znasz, czego dowodem jest sposób, w jaki traktujesz ludzi, twoje nabożeństwa przyprawiają mnie o mdłości.

Izajasz mówi: Nienawidzę nieprawości i uroczystych zgromadzeń. Tak. Tak.

Nie chcę, żebyś zachowywał się religijnie, chyba że dokładnie odzwierciedla stan twojego serca. Jeśli tak, to dobrze. Cieszę się, że mam fizyczną reprezentację twojego stanu duchowego.

Dobrze jest to zrobić. Ale jeśli twój stan duchowy jest zgniły, nie chcę cię widzieć w kościele. Teraz znowu jestem pedagogiem teologicznym.

Czy pastor mówi: „Nie chcę cię widzieć w kościele”? Werset 7 jest trochę, chciałem powiedzieć, kontrowersją. Nie wiem, czy jest to kontrowersyjne, ale nie jestem pewien, jak należy to czytać. Werset 7 w wielu tłumaczeniach będzie mówił, że podobnie jak Adam złamali przymierze.

Byli mi tam niewierni. Tak się składa, że to, co tu mam, jest wersją New International. Jest napisane, jak u Adama.

Adam to miasto lub wieś w dolinie Jordanu. Pamiętajcie, mówiliśmy o Gilgal, miejscu, w którym Hebrajczycy założyli swoją bazę podczas podboju tej ziemi. Adam to wioska o imieniu Adam, położona dość blisko Gilgal.

Możliwe więc, że właśnie o tym mówimy. Powtórzę: jest to jakieś starożytne miejsce, z którym wiążą się te wszystkie wspaniałe, święte wspomnienia. A Ozeasz mówi: zapomnij o świętych wspomnieniach.

Pytanie brzmi: co teraz robisz? To jedna z możliwości, jak podaje New International Version. Drugi, podobnie jak Adam, złamali przymierze. Teraz to się trochę komplikuje.

Istnieje tak zwana teologia przymierza. Teologia ta postrzega przymierze jako temat całej Biblii. Dlatego też, jak mówi, istniało pierwotne przymierze między Bogiem a Adamem.

A kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, Księga Rodzaju 3, złamali to przymierze. Inni, a ja jestem jednym z nich, mówią nie. W tekście nie ma nic o przymierzu.

Przymierze jest, jak rozumiem, i nie jestem tu sam. Przymierze jest Bożą metodą poradzenia sobie z naszym grzesznym stanem po upadku. To urządzenie. Jest to metoda, której Bóg użył, aby uporać się z problemami.

A my nie mamy czasu, żeby o tym wszystkim tu rozmawiać. Jeśli więc to prawda, jeśli jest jak Adam, złamali przymierze. Myślę, że chodzi o to, że Izraelici byli niewierni Bogu. Adam był niewierny Bogu.

Nie dlatego, że złamał zawarte przymierze czy coś w tym rodzaju. Po prostu był niewierny Bogu. I tak było z Izraelitami.

Więc możemy to odebrać tak czy siak. Zwykle zgadzam się z tłumaczami NIV, że mówimy o miejscu na wzór Gilgal i Betel oraz innych miejscach, które według niego nie są miejscami świętej pamięci. To są miejsca, w których teraz grzeszysz i nie powinienes tam chodzić.

W porządku. Zauważ, co będzie dalej. Werset 8. Myślę, że to potwierdza tezę, że Adam jest miejscem.

Gilead to miasto złoczyńców splamione krwią. Nie jest do końca jasne, dlaczego wybiera tutaj Gilead. Było to bardzo ważne miejsce i miejsce rozlewu krwi.

Więc może o to właśnie chodzi. Droga królewska wiodła skrajem pustyni aż do Damaszku. Tak więc handel z Morza Czerwonego szedł tą drogą, a mniej więcej w tym miejscu znajdował się Gilead i było to ważne skrzyżowanie, ponieważ odnoga tej drogi wiodła stąd z Doliny Jezreel aż do Morza Śródziemnego.

Zatem kontrolując to skrzyżowanie, nazywa się je również Ramot-Gilead, na wyżynach Gileadu. Kontrolowanie tej drogi było ważne. To tutaj przebywał Jehu z armią izraelską, gdy prorok namaścił go na króla, aby zniszczył dom Achaba.

Więc może to być po prostu ten punkt. To cholerne miejsce. Cały naród jest tak cholernym miejscem, jak Gilead.

Gilead to miasto złoczyńców splamione krwią. Tak jak rabusie czyhają na ofiarę, tak samo czynią bandy kapłanów. Mordują na drodze do Sychem, realizując swoje niegodziwe plany.

O mój Boże. Cóż, teraz znowu trochę geografii. Droga z Beer Szeby do Jerozolimy jest dość łatwa.

W zasadzie biegnie wzdłuż pojedynczej linii grzbietu, ale na północ od Jerozolimy linia grzbietu jest bardziej rozdrobniona, a po drodze znajduje się Sychem, miejsce, w którym znajdowała się studnia Jakuba. Góra Garizim na południu, góra Ebal na północy, a tutaj Samaria. Zatem Sychem stanowi dostęp do stolicy i oczywiście znajduje się także na drodze do Betel, bardzo ważnego sanktuarium. Tak więc, myślę, że ostatecznie na tej drodze pomiędzy Samarią i Betel znajdują się ci kapłani.

Czy są mordercami? Czy naprawdę zabijają ludzi na drodze? Podejrzewam, że nie. Rozmawiał już wcześniej. Widzieliśmy to szczególnie w rozdziale 4, a także w rozdziale 5 o tym, jak kapłani zawiedli w swoim zadaniu.

Ich zadaniem jest nauczanie Tory. Ich zadaniem jest reprezentowanie Boga przed ludźmi. Zamiast tego zbierają coraz więcej ofiar, ponieważ dzięki ofiarom uzyskują dochód.

Jest to dla nich korzystne, gdy ludzie grzeszą więcej. Podejrzewam więc, że Ozeasz mówi, że ci ludzie są duchowi. Ci księża mordują duchowo swój lud, ponieważ nie nauczają Tory, ponieważ nie pomagają im unikać grzechu. W rzeczywistości prowadzą ich do grzechu i w rzeczywistości są mordercami. Ponownie musimy zastosować to do naszej własnej sytuacji.

Czy pastor może być mordercą? Tak. Tak. Jeśli pastor wykonuje ten zawód dla własnych korzyści, jeśli pastor nie pokazuje wiernie ludziom ich grzechów, jeśli pastor nie prowadzi ludzi do coraz głębszego bycia uczniem, nie jest to wygodny temat do rozmowy, ale ta księga Ozeasza nie jest tylko o tym Izrael z VIII wieku.

Chodzi o dzisiaj. Widziałem coś strasznego w Izraelu. Tam Efraim oddał się prostytucji.

Izrael jest zbezczeszczony. Przez cały czas Ozeasz będzie używał języka miłości, języka seksualnego, ponieważ w religii biblijnej mówimy o związkach. Bóg jest Bogiem relacji.

Niestety, obecnie wiele religii ewangelickich skupia się na pozycji, na statusie. Czy jesteś zbawiony? Czy zostałeś zbawiony? Czy jesteś usprawiedliwiony? Status. Pozycja.

Cóż, posłuchaj mnie. Czy wierzę w konieczność ponownych narodzin? Absolutnie tak. Czy wierzę w konieczność nawrócenia? Tak.

Ale konwersja z czego na co? Nowe narodzenie z czego do czego? I chcę powiedzieć, że Bóg wzywa nas, abyśmy weszli w taki sposób życia. On uwalnia nas od tego wyobcowania od Niego, które nas zabija i wprowadza nas w zmieniającą życie, przemieniającą relację. Zatem nie mówi dobrze, Efraim, że wszyscy stali się czcicielami bożków.

Nie mówi, że Efraim wszyscy łamią przymierza. Nie mówi, że Efraim jest winny. Mówi, że zajmują się prostytucją.

Zerwali swoją więź z Bogiem. Wyparli się małżeństwa z nim i wkroczyli w inny fałszywy związek. Związek oparty na przyjemności.

Relacja oparta na otrzymaniu czegoś za zapłatę. Związek, który w ostatecznym rozrachunku nie jest życiodajny, ale destrukcyjny. Więc oto znowu.

Nie chodzi tu jedynie o oddawanie czci fałszywym bogom. Jest to wchodzenie w związek, który jest fałszywy i który jest nie tylko bezproduktywny, ale powoduje śmierć. Zajmują się prostytutką.

Ponownie musimy przyjrzeć się tutaj naszemu własnemu życiu. Czy mam życiodajną relację z Bogiem? A może to rzeczywiście związek prostytutki, w którym próbuję go wykorzystać? Czy w swoim życiu nawiązuję inne relacje z rzeczami, które nie są Bogiem? Św. Augustyn jest bardzo znany z powiedzenia, aby czcić, a nie czcić. Jeśli oddaję cześć rzeczy, której należy używać, uwikłam się w fałszywy kult, a jeśli oddaję cześć temu, któremu należy oddawać cześć, umieram. Jeszcze jedna myśl i cię wypuszczę.

Również dla ciebie, Judo, wyznaczone jest żniwo, ilekroć przywrócę los memu ludowi. Teraz rozmawialiśmy o trudnościach w tekście Ozeasza i niektórzy uważają, że ilekroć przywrócę los mojemu ludu, w rzeczywistości jest to początek pierwszego wersetu rozdziału 7. Inni mówią nie, a obecny podział rozdziałów powiedziałby tak. Nasuwa się więc dla ciebie interesujące pytanie, Judo. Nasze żniwa wyznaczone są wtedy, gdy przywrócę los mojemu ludowi.

Co tu się dzieje? Zbiory wydają się negatywne. Tak, zbierzesz to, co zasiałeś, zasiałeś wiatr i zbierzesz burzę. Ale jak to powiązać z tym, że przywrócę losy mojemu ludowi? Cóż, myślę, że dokładnie od tego rozdziału się zaczął.

Nie mogę przywrócić losu mojego ludu, dopóki jego grzech nie będzie miał negatywnych skutków. Nie chcę formułować tego jako absolutnego stwierdzenia. Bóg jest nieskończenie twórczy w swoim działaniu.

Ale raz po raz nie zdajemy sobie sprawy, że potrzebujemy zbawienia, dopóki nie dotrzemy do kresu siebie. Dopóki życie toczy się miło i pięknie, kto potrzebuje Boga? Radzę sobie. Ale dopiero wtedy, gdy spadło na nas życie, nagle mówimy: „Zaczekaj chwilę, poczekaj, nie wystarczym”.

Nie mogę rozwiązać tego problemu. Co tu się dzieje? Boże, gdzie jesteś? Rzecz jasna w tym, że w okopach nie ma ateistów. Więc tak, Judo, nadchodzą żniwa, ale moim celem w tych żniwach jest odnowienie.

Tak jest w twoim własnym życiu. Jeśli Twoje życie się rozpada, jeśli coś nie układa się pomyślnie, jest to szansa. Okazja do spojrzenia na Boga, który pragnie odnowienia, pragnie odnowienia i pragnie ożywienia.

Pomódlmy się razem. Ojcze, dziękuję Ci, że to jest Twoje serce. Dziękuję, że Twoje serce jest zawsze chętne do miłosierdzia.

Zawsze zwracaj się do nas z hesed. Dziękuję, że chcesz wykorzystać tragedię życia na dobre. Nawet jeśli pozwolisz, aby te rzeczy przyszły na dobre, dla naszego dobra.

Niech tak się stanie. Spraw, abyśmy mogli zwrócić się do Ciebie w tych godzinach. Zwrócić się z wiarą, wierząc, że rzeczywiście możesz odnowić, odnowić, ożywić i że wykorzystasz te doświadczenia, aby doprowadzić nas do miejsca, w którym będziemy mogli powiedzieć: tak, znam Pana.

W Twoje imię modlimy się. Amen.